

Monika Worsowicz

KILKA UWAG O POLEMICE PRASOWEJ
(NA PRZYKŁADACH TEKSTÓW „POLITYKI”)

Spór w sprawach politycznych, społecznych, naukowych lub artystycznych, interesujący ogół lub określone środowisko, prowadzony poprzez kolejne wypowiedzi uczestników [...] w odróżnieniu od dyskusji dociekliwej [...] ma charakter wojowniczy, obejmuje tematy kontrowersyjne, wyzwała niekiedy silne emocje.

Tak istotę polemiki definiuje *Encyklopedia wiedzy o prasie*¹. Prasoznawca Michał Szulczewski, klasyfikując publicystyczne formy wypowiedzi prasowej, używa ogólniejszego określenia: „materiał polemiczny” – sygnalizuje w ten sposób podejście funkcjonalne i zauważa, że polemice służą najczęściej artykuł, felieton i listy². Odwołanie się do źródeł opisu genologicznego, opublikowanych w 1976 r. podyktowane jest przede wszystkim brakiem nowszych, wyczerpujących opracowań tej formy dziennikarskiej wypowiedzi³, ale również – aktualnością niektórych ustaleń. Najważniejsze z nich dotyczą celu repliki: jest nim dyskutowanie z tezami przeciwnika, podważenie lub nawet ich obalenie i uzyskanie poparcia czytelników dla własnych, prezentowanych w materiale poglądów. Autorzy zwracają również uwagę na społeczny wymiar podjętej polemiki – przynosi ona wnikliwszą interpretację zagadnienia, ujednoznacznia sytuację, likwiduje rozbieżności i kończy spór. Osiągnięcie w praktyce ostatniego z wymienionych celów wydaje się co najmniej wątpliwe, jeśli zakończenie sporu miałoby oznaczać zawarcie kompromisu⁴. Dostrzegając w rozważaniach autorów brak sformułowania o dą-

¹ *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976, s. 165. Przedstawiane rozważania dotyczą polemiki wyłącznie jako tekstu prasowego.

² Zob. M. Szulczewski, *Publicystyka. Problemy teorii i praktyki*, Warszawa 1976, s. 116–117.

³ Spośród opublikowanych w ostatnich latach ważniejszych opracowań, poświęconych dziennikarskim formom wypowiedzi, więcej miejsca polemice poświęca jedynie S. Bortnowski w książce przeznaczonej dla uczniów – przyszłych dziennikarzy (*Warsztaty dziennikarskie*, Warszawa 1999, s. 98–104).

⁴ Niekiedy długotrwały spór autorów na łamach pisma kończy arbitralna decyzja redakcji, podana do publicznej wiadomości.

zeniu do przekonania oponenta (w haśle encyklopedycznym pojawia się natomiast „dążenie do zwycięstwa nad przeciwnikiem”), można przyjąć, że perswazyjna funkcja tekstu polemicznego jest raczej ukierunkowana na czytelnika, a nie formalnego adresata. W analizie polemik należy zatem brać pod uwagę możliwość występowania chwytów erystycznych, lepiej służących wywieraniu oczekiwanego wrażenia i pozyskiwaniu publiczności⁵.

Wśród 33 analizowanych tekstów⁶ przeważają wypowiedzi poświęcone zagadnieniom gospodarki i kultury, pojawia się również problematyka naukowa i polityczna. Dotyczą one opinii o zjawiskach społecznych, np. bezrobocia czy nurtu awangardowego w polskiej sztuce, ale także interpretacji konkretnych faktów, np. historycznej wartości Starego Testamentu, zmian w programie radiowej „Trójki”, naukowego charakteru psychoanalizy Zygmunta Freuda. Różnorodność tematyczna wynika bezpośrednio z faktu, że polemika jest zawsze tekstem inspirowanym – stanowi wyraz sądów autora, odmiennych od publicznie zaprezentowanych przez inną osobę, bez względu na problem, którego dotyczą⁷. Publiczny charakter wypowiedzi jest bardzo istotny, gdyż najwyraźniej wskazuje na jej właściwego adresata – czytelnika⁸. Ze względu na niego repliki zamieszczane są zazwyczaj w piśmie, w którym ukazał się materiał inspirujący (pierwotny), sprzyja to bowiem dotarciu komunikatu do tej samej grupy odbiorców i pozwala przypuszczać, że będą oni znali treść, do której odwołuje się polemista. Nie oznacza to jednak, że polemika może zostać pozbawiona cytatów lub omówień zwalczanych opinii, bowiem wypowiedź dziennikarska musi być zrozumiała dla każdego czytelnika, również nieznającego tekstu pierwotnego. Autor powinien również założyć, że lektura polemiki nie skłania do zapoznania się z krytykowaną wypowiedzią, zatem odniesienia do niej należy formułować jasno, z dbałością o zachowanie właściwej relacji pomiędzy liczbą i obszernością cytatów a koniecznym ograniczeniem kontekstów, w jakich występują w tekście źródłowym. Wymaga zatem dużej dyscypliny myślowej. Obecność odwołań nie kwestionuje oryginalności polemiki, ale decyduje o jej strukturze, a przede

⁵ Zob. uwagi na temat przekonywania w erystyce, [w:] M. Kochan, *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Kraków 2005, s. 15–16.

⁶ Zostały one zamieszczone na łamach „Polityki” od listopada 1998 r. do stycznia 2003 r. i sygnowane jako polemiki. Do analizy włączono również tekst bez sygnatury, lecz z nadtytułem wskazującym na charakter polemiczny (J. Mordasewicz, *Wiecej konkurencji*, „Polityka” 2001, nr 13, s. 70, 73), pominięto natomiast wypowiedź w sprawie Białowieży (A. Ziemiński, *Ludzie i żubry*, „Polityka” 2000, nr 16, s. 90) – w przekonaniu autorki stanowi ona raczej głos w dyskusji, gdyż nie odnosi się do żadnego konkretnego przekazu.

⁷ W tym ujęciu polemiką nie będzie tekst odwołujący się do prywatnego listu, jeśli list ten nie zostanie opublikowany.

⁸ Polemika prasowa może być również inspirowana inną niż prasowa wypowiedzią publiczną, jednak w takim przypadku krąg czytelników zorientowanych w sporze może ulec istotnemu zawężeniu.

wszystkim wpływa na sposób realizacji funkcji perswazyjnej, gdyż pozwala zarówno na uczciwe, jak i nierzetelne odniesienie się do poglądów przeciwnika.

Specyfikę materiału polemicznego wyznacza wzajemna zależność dwóch elementów strukturalnych: kontrargumentacji i refleksji, pełniących w tekście funkcje impresywną i ekspresywną. Nadrzędność kontrargumentacji, tj. zbioru twierdzeń bezpośrednio zbijających tezy adwersarza oraz argumentów dodatkowych, jakkolwiek oczekiwana przez czytelnika, nie zawsze jest wyraźna. Refleksje autora mogą mieć bowiem bardziej ogólny charakter i stanowić niemal odrębną, interesującą całość. Przykładem takiego tekstu jest *Bunt w świecie bez właściwości* Bronisława Wildsteina, będący raczej recenzją książki Cezarego Michalskiego pt. *Sila odpychania*⁹ niż polemiką wobec opinii na jej temat Adama Krzemińskiego. *Bunt...* stanowi dopełnienie obrazu powieści – zawiera jej interpretację, charakterystykę głównych bohaterów, nie ma natomiast kontrargumentacji. Sygnałami polemiczności są jedynie odredakcyjne określenie gatunku wypowiedzi i nawiązanie do tekstu Krzemińskiego, zawarte w lidzie¹⁰. Skrajnie odmiennym przykładem wypowiedzi polemicznej, opartej wyłącznie na kolejno wskazywanych i zwalczanych tezach przeciwnika oraz precyzyjnym objaśnianiu własnego stanowiska, jest natomiast artykuł Dariusza Rosatiego *Nie ma dróg na skróty*¹¹. Autor, były minister spraw zagranicznych i członek Rady Polityki Pieniężnej, precyzyjnie tłumaczy swoje stanowisko, podaje przykłady i formułuje wnioski. Racjonalna argumentacja oraz uporządkowany wywód niewątpliwie sprzyjają przekonaniu czytelnika o racji Rosatiego, jednak wysoki poziom merytoryczny wypowiedzi może utrudnić jej zrozumienie, a tym samym zróżnicować oddziaływanie perswazyjne: czytelnik niedostatecznie znający problematykę ekonomiczną upewni się jedynie, że adwersarz Rosatiego myli się, zaś odbiorca zorientowany w zagadnieniu będzie mógł również ocenić zasadność kontrargumentacji.

Podane przykłady wskazują, że nazwa „polemika” odnosi się nie tylko do tekstów zróżnicowanych genologicznie (recenzja, artykuł), co wskazuje na jej znaczenie funkcjonalne, ale także do wypowiedzi o zróżnicowanej proporcji kontrargumentacji i refleksji. Precyzyjne jej określenie nie jest możliwe, wydaje się jednak, że w przypadku, gdy pierwszy ze składników jest znacząco ograniczony i stanowi jedynie pretekst do prowadzenia

⁹ Nie ma w niej jednak wyodrębnionej metryczki książki, charakterystycznej dla recenzji.

¹⁰ Zob. też: J. Valenta, *Polski książę*, „Polityka” 2000, nr 16, s. 89; A. Niwiński, *Co ma dziś mumia do zrobienia*, „Polityka” 2001, nr 10, s. 74–75.

¹¹ W podobny sposób skonstruowana jest polemika P. Szałka (*Freud miał kompleks Edypa*, „Polityka” 2001, nr 5, s. 76–77), której pierwsza część jest sekwencją tez zaczerpniętych z tekstu inspirującego oraz ich krytycznego komentarza. Autor jednak ani razu nie wskazuje, do którego i czyjego dokładnie materiału się donosi.

rozważań luźno z nim związanych, wypowiedź jest raczej tekstem z elementami polemiki, a nie właściwą polemiką.

Nie ma dróg na skróty wskazuje również na inną, charakterystyczną cechę repliki – jej budowa odpowiada zazwyczaj konstrukcji tekstu, którego dotyczy, i wyznaczona jest kolejnością przedstawionych w nim tez. Powoduje to widoczną schematyczność wywodu, ale jednocześnie świadczy o wyczerpującym ujęciu spornych twierdzeń i rzetelnej ich ocenie. W opinii czytelnika taka polemika jest profesjonalna – autor koncentruje się na problemie i nie próbuje pozyskać przychylności odbiorcy łatwymi do rozszyfrowania chwytami, np. użyciem sformułowań ośmieszających adwersarza lub uwagami o charakterze osobistym. Podobieństwo budowy może jednak nie zachodzić (lub być słabo widoczne), jeśli wywód w tekście inspirującym nie jest dostatecznie spójny, co stwarza możliwość polemizowania z argumentami w dowolnej kolejności. Różnica występuje również w sytuacji, gdy autor przywiązuje dużą wagę do przedstawienia własnych refleksji – logika rozważań może zadecydować o konstrukcji całej wypowiedzi, nawet jeśli dominującą rolę nadal odgrywać będzie kontrargumentacja. Taka polemika jest dla czytelnika atrakcyjniejsza w lekturze, bowiem włącza kontrtezy w spójny tok wypowiedzi. Powstaje w ten sposób autorska wizja dyskutowanego problemu, w której kwestionowane twierdzenia przeciwnika traktowane są funkcjonalnie, jako element prezentowanej koncepcji. Czytelnik akceptujący ją nie koncentruje się na ocenie poszczególnych argumentów, lecz na ogólnej wymowie tekstu, na którą mają również wpływ wykorzystane środki ekspresji oraz kształt językowy wypowiedzi.

Obecność wymienionych składników strukturalnych jest istotna ze względu na wspomnianą podwójną adresatywność każdej polemiki. Jest ona skierowana zarówno do autora tekstu inspirującego¹², jak i do czytelników, jednak, ze względu na fakt publikacji, adresatem nadrzędnym pozostaje czytelnik¹³. Specyfikę tę najwyraźniej ujawnia relacja między polemistą a jego adwersarzem, kształtująca się zazwyczaj według jednego z dwóch schematów. Pierwszy, występujący częściej, charakterystyczny jest dla tekstów, w których autor repliki używa na określenie przeciwnika formy trzeciej osoby l. poj., niekiedy wyraźnie okazując mu szacunek, np.: „Profesor Sopoćko”, „sławny «kurier z Warszawy»”, „pp. Cremona i Thompson”¹⁴. Dla czytelnika jest to

¹² W polemice może się również pojawić krytyczne odniesienie do wypowiedzi innych niż materiał inspirujący (zob. np. N. Terentiew, W. Mazurkiewicz, *Żyj i pozwól żyć*, „Polityka” 2001, nr 42, s. 60).

¹³ Szczególna hermetyczność specjalistycznego języka niektórych polemik nie stanowi, zdaniem autorki, argumentu za tezą, że adresatem tej formy wypowiedzi jest przede wszystkim adwersarz, również będący specjalistą w danej dziedzinie. Rozstrzygające znaczenie ma bowiem fakt publikacji materiału w ogólnodostępnym piśmie.

¹⁴ W tekście *Miecugów z maczugą* („Polityka” 2002, nr 19, s. 70–71) autor używa nawet inicjałów imienia i nazwiska adwersarza.

sygnał umiarkowanego dystansowania się od osoby, podkreślający także odmiennność konfrontowanych poglądów. Wskazuje również na poważne traktowanie cudzych opinii, a zatem sugeruje czytelnikowi, że polemista zmierza do rzeczowej dyskusji i respektuje zasady kulturalnej wymiany poglądów i uczciwej repliki. Silniejsze działanie przekonujące cechuje jednak użycie form osobowych w kontekście ironicznym, gdy czytelnik jest świadomy, że komunikat należy odczytywać *à rebours*, np. „Katonami dobrego smaku” nazywają Nina Terentiew i Wojciech Mazurkiewicz autorów artykułu *Łzy Ich Trojga*, którzy – by uniknąć zarzutu o nadużywanie nieprecyzyjnego określenia „kicz” – wprowadzają własną typologię kiczu. Polemiści uznają jednak tę konstrukcję za niezrozumiałą, służącą jedynie do arbitralnego wartościowania zjawisk kultury. Wyrażona w ten sposób krytyka ustanawia między adwersarzami nierównorzędną relację, widoczną dla czytelnika i skłaniającą go do opowiedzenia się po stronie autora okazującego swoją przewagę dzięki zastosowaniu ironii. Jej użycie sugeruje bowiem, że polemista świadomie rezygnuje z poważnego traktowania też przeciwnika, niewartych merytorycznej dyskusji, ale sam dysponuje silnymi kontrargumentami. W tym ujęciu ironia może zostać przez czytelnika zinterpretowana jako sposób okazania innej osobie skrywanego lekceważenia. Zwolennicy przestrzegania reguł partnerskiej dyskusji odrzucają taką metodę polemiki, a skutek perswazyjny jej zastosowania prawdopodobnie okaże się odwrotny do zamierzonego. Podobny efekt przynieść może familiarne potraktowanie adwersarza („Pocieszam Winieckiego: nie jest w swoich poglądach odosobniony”), zazwyczaj obce sytuacji oficjalnej wymiany poglądów. Na łamach prasy sygnalizowanie bardziej bezpośredniej relacji między osobami jest wprawdzie dopuszczalne, jednak zazwyczaj w przypadku, gdy adwersarze znają się i poinformują o tym czytelników lub też ich prywatna znajomość jest faktem znanym publicznie lub łatwym do wywnioskowania¹⁵. W polemice pojawiają się jednak zwroty adresatywne, które mogą zostać ocenione przez czytelników zarówno jako mieszczące się w konwencji sporu, jak i wykraczające poza jej granice. Zwrot, wtrącony przez Andrzeja Nowakowskiego w tekście *Mleczko w kontenerze*, choć nieuzasadniony formalnie i odmienny od konsekwentnie używanej formy trzeciej osoby l. poj. („Krzemiński”) nie razi, gdyż pojawia się w kontekście przywołującym emocje i łągodzi kategoryczną wymowę oceny wyrażonej przez autora:

Ale, kochany Panie Adamie, nie przekona mnie Pan: łzy wzruszenia siedzącego koło mnie na widowni Niemca oraz nirwaniczna wsobność polskiej kultury to dwie zupełnie różne, nie przystające do siebie rzeczywistości. Dzisiaj już niepodobna wybudować kurnej chaty, w której polska kultura niczym kiszona kapusta skutecznie zabijałaby subtelne zapachy Europy. Jest to niemożliwe.

¹⁵ Istotnym wyjątkiem jest felieton, w którym autor na ogół dość swobodnie odnosi się do innych osób, w tym również do swoich zwierzchników w redakcji.

Inny skutek perswazyjny – dystansu wobec opinii o unowocześnieniu III Programu Polskiego Radia – spowoduje natomiast niechęć, jaką u czytelnika wywoła wobec swojej osoby Eugeniusz Smolar, pouczając adwersarza w niegrzeczny sposób i wykorzystując zwrot adresatywny:

Mamy do czynienia z bardzo daleko idącymi różnicami pokoleniowymi języka, z licznymi subkulturami, zmieniającymi się hierarchiami wartości, w tym stosunkiem do spraw publicznych itp. Wystarczy, kolego Miecugow, czytać artykuły Mirosława Pęczaka w „Polityce”. Czytać i wyciągać wnioski...

Czyli Trójka miałaby pozostać radiem niszowym. Byłby to najlepszy prezent dla konkurencji. Rób sobie takie radio, Grzegorzu, ale za własne pieniądze...

Tradycja publicznych sporów wskazuje, że nadmierna emocjonalność często przyczynia się do zaostrzenia konfliktu, odejścia od meritum i porzucenia dyskusji na rzecz niekonstruktywnej kłótni. Należy jednak pamiętać, że styl polemik obrazuje także ogólne zjawiska w polszczyźnie, wśród nich dostrzegane przez językoznawców od wielu lat stopniowe upraszczanie etykiety grzecznościowej¹⁶.

Bezpośrednie zwrócenie się do przeciwnika w replice nie oznacza skierowania wypowiedzi wyłącznie do niego – nadal adresowana jest ona przede wszystkim do czytelników, zaś zaakcentowany personalny wymiar rozważań wydaje się raczej konwencją, niemającą wpływu na merytoryczną wartość tekstu polemicznego. Podkreśla ona jedynie rolę sędziego w sporze na dany temat, w której obsadzony zostaje czytelnik.

Bardziej osobista relacja między przeciwnikami towarzyszy zwykle swobodnemu językowi wypowiedzi, niepozbawionemu kolokwializmów, pytań retorycznych i wykrzyknień, o słabo uporządkowanej składni:

Miło, że Mariusz Janicki nie popiera pomysłów likwidacji NIK [...].

Chyba rzeczywiście tych pytań zadałem o jakieś dwa lub trzy za wiele i wtedy się zaczęła nerwowość polityków – dawać raport! To nic, że niekompletny, że są w nim jeszcze niewyjaśnione ważne kwestie – dawać go! Natychmiast! Już!

Lektura tekstu nie wymaga wówczas szczególnego skupienia na toku wywodu ani na skomplikowanej argumentacji, co sprzyja zrozumieniu i zaakceptowaniu stanowiska polemisty, ale może jednocześnie wywołać wrażenie bagatelizowania problemu przez autora. Większość polemik respektuje jednak

¹⁶ K. Ożóg podsumowuje to zjawisko: „Działają tu upowszechniane przez media dążenie do luzu w zachowaniu i w mówieniu. Za wzorem amerykańskim media proponują uproszczenie etykiety, bezpośredniość w relacjach z ludźmi, swobodne traktowanie rozmówcy. [...] Poszerza się używanie ty zamiast oficjalnych zwrotów adresatywnych [...]” (tęż, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2004, s. 42).

wymogi poprawności i „przezroczystości” języka wypowiedzi dziennikarskiej i zwraca uwagę czytelnika treścią kontrargumentacji i refleksji.

Zbijanie tez przeciwnika polega na odmiennym interpretowaniu faktów przytoczonych przez niego i powoływaniu się na nowe dane, ale również na wykazaniu, że twierdzenia zawarte w tekście inspirującym nie są jednoznacznie uzasadnione. Polemika może więc oddziaływać konstruktywnie na czytelnika, pozwalając mu na zastąpienie dotychczasowej wizji problemu – nową, postulowaną w replice, lub wykazać tylko, że autor tekstu pierwotnego się myli. Wydaje się jednak, że zbudowanie polemiki jedynie na podważaniu argumentów i pozbawienie jej elementów oryginalnej koncepcji godzi w tożsamość gatunku – dla wyjaśnienia nieścisłości lub uzupełnienia cudzego tekstu wystarczającą formą jest sprostowanie lub list do redakcji. Przede wszystkim jednak ograniczenie to w znacznym stopniu zmniejszyłoby skuteczność perswazyjną wypowiedzi. Refleksja polemisty stanowi bowiem ważny dla czytelnika przykład sposobu widzenia problemu, który może zostać przez niego przyswojony i stanie się trwałym składnikiem jego świadomości. Jej znaczenie dla kształtowania opinii czytelnika może być zatem większe niż kontrargumentacji, gdyż zapamiętywanie poszczególnych tez jest trudne – odgrywają one istotną rolę raczej podczas lektury, w bezpośredniej percepcji treści. Osoba czytająca ocenia, czy przekonuje ją np. drobiazgowa analiza błędów w rankingach wyższych uczelni, opracowana przez Stanisława Mrówczyńskiego, wykorzystująca weryfikowalne dane, czy też odwołująca się do osobistych odczuć i gustu polemika Andrzeja Osęki w sprawie polskiej sztuki awangardowej. Ustosunkowuje się także do takich zabiegów perswazyjnych, jak zmiana punktu odniesienia z jednej dziedziny wiedzy na inną (np. z polityki na etykę) lub przypisywanie adwersarzowi niewypowiedzianych opinii:

[...] dyrekcja rezygnuje z form antenowych, jej zdaniem, uniemożliwiających taką zmianę „brzmienia anteny”, która pozwoliłaby zdobyć nowych i zachęcić do powrotu byłych Trójkowiczów (wg Miećugowa zapewne zdeklasowane prymitywy z wyższym wykształceniem...)

a także ośmieszanie go, użycie argumentów emocjonalnych i dosadnych określeń („obrzydliwa sugestia”). Czytelnik oceniający je jako nieuczciwe metody polemizowania nie ulegnie łatwo wpływowi perswazyjnemu, być może za mało przekonujące uzna nawet przyznanie przez polemistę racji przeciwnikowi w jakiejś kwestii. Pozytywną reakcję może natomiast wywołać nieagresywne akcentowanie przez autora repliki odmienności własnych poglądów:

Zgrabnych [...] sformułowań o odkrywaniu zamysłów twórcy czy Bogu grającym w kości nie należy traktować zbyt dosłownie.

Warto się o to pospieszać.

Świadczy to o gotowości stron sporu do osiągnięcia kompromisu, ustalenia wniosków, które mogą być bardzo cenne dla czytelnika. Sprzyja budowaniu opinii, że polemika nie służy jedynie do atakowania przeciwnika i udowadniania własnej racji, ale powinna wzbogacać obraz problemu i uczyć sztuki dyskusowania.

Zasadność, trafność i przystępność argumentacji oraz oryginalność prze-myśleń decydują nie tylko o atrakcyjności, lecz także o trudności w realizacji tej formy wypowiedzi. Jest ona bowiem kolejnym przykładem gatunku tracącego swą wyrazistość – w coraz większym stopniu krytyczna intencja autora i perswazyjna funkcjonalność tekstu skłaniają do mówienia raczej o polemiczności niż o polemice¹⁷. Świadczy o tym nie tylko możliwość zrealizowania założonego celu za pośrednictwem odmiennej genologicznie struktury (wspomniane list czy felieton), ale również nie zawsze trafne sygnowanie materiału jako polemiki przez redakcję. Gatunkowa niejednoznaczność staje się współcześnie coraz bardziej charakterystycznym wyznacznikiem medialnych form przekazu.

Monika Worsowicz

SEVERAL NOTES ABOUT THE PRESS POLEMICS
(ON EXAMPLES OF TEXTS IN THE "POLITYKA" MAGAZINE)

(Summary)

The article concerns the functional description of the press polemics. The author on the basis of over 30 texts placed on columns the weekly of the "Polityka" analyses several genologies aspects. The writer adverts on the dependence between two elements of the structure of the text: contrargumentation and with the reflection; she characterizes the construction and prices the meaning of double adresativity of the polemics. Perceived in investigated texts the critical intention of authors and superior persuasion aim of the statement engage the conclusion that the polemics exemplifies the sort losing its own expressiveness.

¹⁷ O reportażowości i felietonowości zob.: E. Balcerzan, *Nowe formy w pisarstwie i wynikające stąd porozumienia*, [w:] *Humanistyka przełomu wieków*, red. J. Koziński, Warszawa 1999, s. 358–380; tenże, *W stronę genologii multimedialnej*, [w:] *Genologia dzisiaj*, red. W. Bolecki, I. Opacki, Warszawa 2000, s. 86–101.